

# Czy na właściwych torach? Tegoroczne plany Funduszu Pracy

## Skurczenie pomocy miastom

W sobotę 30 marca odbyła się w Funduszu Pracy konferencja prasowa, na której prezes Funduszu, poseł Dolanowski, i dyrektor naczelny Małkowski przedstawili wyniki dotychczasowej działalności Funduszu i plany na rok bieżący.

### NOWY OKRES

Rok ten, trzeci od powstania Funduszu, rozpoczyna zarazem nowy jego okres — wobec objęcia przez Fundusz Pracy 1 kwietnia b. r. agend zniszczonego obecnie Funduszu Bezrobocia i skoncentrowania w ten sposób w swoich rękach całej akcji walki z bezrobociem, zarówno w zakresie dostarczania pracy, jak i pomocy dla tych, którzy jej nie mają.

### OPTYCZNE ZŁUDZENIE

Odpowiednio do tego budżet Funduszu, który w pierwszym roku jego działalności wynosił 75 milionów zł., a w zakończonym właśnie roku drugim 107, wzrósł do 127 milionów. Będzie to jednak wzrost raczej optyczny, gdyż przejmując obowiązki wypłacania t. zw. ustawowych zasiłków tym bezrobotnym, którzy na podstawie opłacanych składek mają do tego prawo (na co prelimituje się 31 milionów), a nadto zwiększając wobec objęcia całego aparatu Funduszu Bezrobocia wydatki administracyjne z dotychczasowego niepełna pół miliona do 7,6 milionów, Fundusz Pracy będzie miał do dyspozycji na swoją główną akcję, t. j. dostarczania pracy lub pomocy bezrobotnym, pozbawionym zasiłków, o 17 milionów mniej niż w roku ostatnim.

Pokrywa się to mniej więcej z ubytkiem w jego dochodach, jaki nastąpi obecnie wskutek cofnięcia 10 milionów dopłaty ze Skarbu Państwa oraz skrócenia opłat pobieranych od samorządów (8 milionów).

### CZY WE WŁAŚCIWYM KIERUNKU?

Wprawdzie zespolenie w jedną organizację obu Funduszy (Pracy i Bezrobocia) obniży wydatki administracyjne o półtora miliona, a więc przeszło o 13 proc., ale w stosunku do całego budżetu stanowi to niewiele. Zda się przeto, że Fundusz Pracy w poszukiwaniu sposobów pokrycia obecnej luki budżetowej pójdzie przede wszystkim w tym kierunku, że bezrobotnym, mającym prawo do zasiłków ustawowych, zamiast wypłacania zasiłków będzie dawał pracę — zwłaszcza w okresie letnim, a uwolnione w ten sposób sumy z prelimitowanej budżetowo pozycji zasiłków obróci na zwiększenie akcji finansowania robót publicznych. Zasada ta, która była istotnym powodem sformułowania obu funduszy, teoretycznie jest słuszną, ale w praktyce kryje w sobie to niebezpieczeństwo, że dążąc do zatrudniania przede wszystkim „świeżych” bezrobotnych, aby im nie płacić zasiłków, Fundusz Pracy pozostawi na uboczu tych, którzy już dawno prawo do zasiłków stracili. Bilans wykonanych inwestycji będzie w ten sposób różny, ale w bilansie akcji społecznej Funduszu Pracy będzie jeszcze większa luka niż dotąd.

Już zaś i w dotychczasowej akcji Funduszu Pracy zauważamy stopniowe słabnięcie jego pomocy społecznej na rzecz akcji inwestycyjnej.

### ŚPOŁECZEŃSTWO MA PRAWO ŻĄDAĆ

To niepokojące, a coraz bardziej postępujące, spychanie na plan dalszy obowiązków społecznych wobec bezrobotnych (na rok bieżący prelimituje się na pomoc dorazną 17,5 milj., a prawdopodobnie zamierza wydać znowu znacznie mniej) tembardziej wymaga nie tylko zahamowania, ale i nawrotu, iż teraz już cała strona dochodowa Funduszu Pracy opiera się na drobnych opłatach od całego społeczeństwa. Jeśli każdy nawet nędzarz musi się nań składać, o ile tylko pracuje, to trzeba zarazem, aby miał świadomość „dziś tobie, jutro mnie”, aby ani jeden grosz z tych opłat nie szedł na inne cele, niż dla bezrobotnych — czy to jako robocizna, czy jako pomoc lub akcja społeczna — ale

w żadnym wypadku nie służył na kredytowanie materiałów i innych kosztów budowlanych

(co w roku ostatnim stanowiło 20 proc. z dotacji, udzielanej budują-

cym przez Fundusz Pracy). Kredyty tego rodzaju są konieczne, ale nie można na nie używać tego, co jest naprawdą „grosem wdowim” i krwawizną.

### PLAN TEGOROCZNY

Nie można również przyklasnąć szczegółom tegorocznego planu inwestycyjnego Funduszu Pracy, który na roboty drogowe przyznaje 40 milionów, t. j. o 5 więcej, niż dotąd, a na urządzenia miejskie tylko 12½ miliona czyli ledwie połowę sumy zeszłorocznej. Akcja bowiem pomocy dla bezrobotnych na wsi będzie już przecież finansowana z pożyczki inwestycyjnej.

Fundusz zaś Pracy powinien przede wszystkim myśleć o tych, od których głównie pieniądze pobiera, t. j. o miastach i ich ludności, innym czynnikiem, a przede wszystkim innym innym funduszem, pozostawiając troskę o to, aby wygodniej jeździło się po płaskich drogach samochodami.

### DROGI

Jeśli o szczegóły planu drogowego chodzi, to przewiduje on przede wszystkim szereg odcinków na szlakach, prowadzących z Warszawy do różnych miast, a więc: Białegostoku (50 km. drogi o trwałej nawierzchni do Wyszkowa), Lwowa, Krakowa (wykończenie odcinka Jedlińsk — Radom), drogi z Łodzi do Piotrkowa i Strykowa, z Pabjanic do Zduńskiej Woli, z Kielec do Chełm, z Częstochowy do Będzina i t. d.; Fundusz Pracy będzie tu finansował głównie budowę wjazdów i wyjazdów do miast oraz tych odcinków, które przebiegają przez okolice szczególnie dotknięte bezrobociem. M. in. obejmuje ten plan także drogi Zakopane — Morskie Oko, Piwniczna — Żegiestów i Myślenice — Skomielna — Biała.

### W MIASTACH

W zakresie inwestycji miejskich postawiono słuszną zasadę dopomagania przedsięwzięciem do końca robót już dawniej rozpoczętych, a z braku środków zaniechanych i nietylko niszczących, ale i nie przynoszących żadnej korzyści z włożonego w nie dotąd kapitału. Przy użyciu na ten cel oprócz wspomnianych wyżej 12,7 milionów z budżetu Funduszu Pracy, także pewnych środków kredytowych, ma być w ten sposób osiągnięte przysporzenie nowych inwestycji miejskich o wartości 50—60 milionów.

Na Warszawę przeznaczono 2,6 milj. (na wodociągi i kanalizację 1,475 tys., na rozpoczęcie podziemnych robót melioracyjnych w obrębie przysięłej „Wielkiej Warszawy” 700 tys., na dokończenie anli uniwersyteckiej 300 tys., a Studium technicznego 100 tys.), na województwo warszawskie 640 tys. (dokończenie budowy wodociągów w Łowiczu, Sochaczewie, Włocławku, Puławach oraz elektrowni w Płocku, Kutnie, Łowiczu, Gostyninie), woj. łódzkie 2,100 tys. (miasto Łódź na wodociągi i regulację rzeki Łódki otrzyma 1,750 tys., resztę drobne miasta), na kieleckie 690 tys. (wodociągi, kanalizacja, targowiska w Będzinie, Zawierciu, Częstochowie), lubelskie 150 tys. (uzbrojenie terenów budowlanych w Lublinie), białostockie 475 tys. (wodociągi i kanalizacja w Białymstoku, Grodnie, Łomży), wileńskie 150 tys. (regulacja Wilgi), nowogródzkie 150 tys. (drobne inwestycje), poleskie 150 tys. (wodociągi i kanalizacja w Brześciu), wołyńskie 250 tys. (wodociągi w Łucku i Kostopolu), poznańskie 835 tys. (przeważnie wodociągi i kanalizacja, głównie w Poznaniu i Kruszwicy), pomorskie 400 tys. (wodociągi i kanalizacja w Toruniu, Grudziądzu, kanalizacja w Teżewie, Działdowie, Brodnicy i t. d.), śląskie 3,400 tys. (przede wszystkim dokończenie budowy wodociągów państwowych, który po wygaśnięciu konwencji z Niemcami ma od roku 1937 zapożytywać G. Śląsk w wodę zamiast dotychczasowego wodociągu na Śląsku niemieckim), krakowskie 145 tys. (wodoci. i kanał w Chrzanowie, Tarnowie, Szczakowej), łwowski 275 tys. (Przemysł i Sanok), stanisławowski 175 tys., tarnopolskie 180 tys.

### INNE REDUKCJE KREDYTÓW

Na melioracje przeznaczono w nowym budżecie 8 milionów, na budownictwo mieszkaniowe 5 (jak dotąd), t. zw. akcje specjalne 2 i pół miliona (w prelimitarzu zeszłorocznym 7,7 milj.), w tem na pomoc

w zatrudnieniu pracowników umysłowych 2 miliony, t. j. połowę tylko tego co dotąd.

Czy jest słuszne obcinanie tych i tak już skromnych pożyczek, gdy np. prelimitarzu na melioracje utrzymano w dotychczasowym rozmiarze — chociaż pójdzie przecież na ten cel jeszcze pożyczka inwestycyjna, na

tamte zaś dziedziny nie zapowiada się skądinąd żadnej pomocy i redukcje budżetowe Funduszu Pracy będą dla nich bardzo dotkliwym ciosem? Odpowiedź nasuwa się sama z siebie. Niewesoły jest nowy budżet Funduszu Pracy, a przede wszystkim — niespołeczny.

M. Grz.

Ks. prałat Dr. S. Trzeciak

# Mord rytualny na zwierzętach

## Rzezactwo — to tylko interes

Rabin Dr. Schorr w wywiadzie, ogłoszonym na łamach „Naszego Przeglądu”, w sposób rozbijający określa „ścieśle religijny charakter rzezactw”.

„Zawód rzeźnika — mówi rabin Schorr — może być poruszony tylko osobie religijnej i moralnie nienagannej, wymaga zarówno teoretycznego, jak i praktycznego przygotowania i nie może być wykonywany bez specjalnej autoryzacji ze strony rabina t. zw. „Rabuli”. Funkcja rzeźnika ma wobec tego charakter ściśle religijny”.

Ponieważ rabini dają takie upoważnienie na wsi, szczególnie w Małopolsce, poszczególnym handlarzom na monopol uboju i handlu po wioskach, w których inny Żyd nie może zajmować się kupnem czy sprzedażą, to wobec powyższej logiki i o „autoryzowani” handlarze mają również „charakter ściśle religijny”.

„Ubojem rytualnym — mówi dalej prof. Schorr — postępują się nie tylko Żydzi, lecz także i karaimi... a poza żydostwem — cały świat muzułmański”. A zatem mielibyśmy trzy jednostki prawne, posługujące się ubojem rytualnym. Przy wyjaśnieniu tem, ma widocznie rabin Schorr na myśli prawo talmudyczne, gdzie powiedziano: „Jeśli dzie się osób było kogoś kijami, wszystko jedno czy naraz, czy jeden po drugim i on umrze, to są wszyscy winni” (Sanhedrin 78a). Do dziesięciu jednostek prawnych przy uboju rytualnym jeszcze daleko! Tymczasem jeśli jeden zabił — winien jest

śmierci — prawo Mojżeszowe mówi: „Ktoby uderzył i zabił człowieka — śmiercią niechaj umrze” (3. Mojżesz 24.17). Jak daleko zatem Talmud odstąpił od prawa Mojżesza! Pod tym jednak względem nasza etyka na nim się opiera.

### PREZ Ż BARBARZYŃSTWEM!

Zresztą zwyczaj wschodni są przeciwne naszej cywilizacji zachodniej i chrześcijańskiej. Toteż powoływanie się na nie, jako na ostateczny argument, nikogo nie przekona. Polska ściśle złączona swoją cywilizacją z Zachodem i z państwami zachodnimi — postępuje naprzód, a tam, w Szwajcarii, w Niemczech — ubój rytualny jest zakazany, jako zabitek barbarzyństwa. Polacy w imię godności swojego narodu domagają się również tego zakazu, jakkolwiek wiedzą dobrze, że to zwyczaj wschodni i praktykowany na Wschodzie.

Tak wyglądają „autorytatywne wyjaśnienia” co do uboju rytualnego rabina prof. Schorra. Powyższe „autorytatywne wyjaśnienia” zaopatrzył „Nasz Przegląd” wstępem, w którym nazwał akcję Twa Opieki nad zwierzętami „zwykłym antysemitycznym zgromadzeniem”, a Towarzystwo samo, jako „opanowane przez żywioły endemie”. Otóż zaznaczyć tu należy, że największymi antysemitami są sami Żydzi, gdyż największe prześladowa i gnębienia Żydów Arabowie, wywołując się przecież od wspólnego ojca Abrahama. W tym samym numerze „Naszego Przeglądu” na str. 4 podano doniesienie ży-

# Pozbawieni pracy i chleba Inwalidzi głodują nadal

Donosiliśmy w numerze wczorajszym o 16-u inwalidach z Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich, którzy na znak protestu przeciw redukcji, jaką ich poczęstowano — rozpoczęli w sobotę o 3-ej popoł. głodówkę.

Jak się dowiadujemy do lokalu Legii przy ul. Małej 2 nikt się do tychczas z osób oficjalnych nie zgłaszał. Inwalidzi głodują nadal.

My również nie otrzymaliśmy ze strony czynników zainteresowanych żadnych wyjaśnień w tej sprawie.

Ze swej strony możemy tylko podkreślić to, cośmy już wczoraj zaznaczyli, że im dłużej przeciągnie się ta głodówka, tem gorzej będą wyglądać ci, którzy ją spowodowali.

dowskiej Agencji Telegraficznej: „Dziś aresztowanych zostało dalszych 20 członków Betaru (Żydów, dopisek autora), którzy przeciwstawili się zatrudnieniu Arabów z Hauran w kolonii Herzlia. Wszyscy aresztowani, ogółem 38 osób, zostali osadzeni w więzieniu w Jaffie... Wszyscy robotnicy żydowscy energicznie protestowali przeciwko aresztowaniom”.

A zatem przeciwstawianie się Żydów zatrudnieniu robotników arabskich na roli w Palestynie jest czynem patriotycznym, wyświeclaniem zaś barbarzyństwa przy uboju rytualnym w Polsce, gdzie rzeźnikami są prawie tylko Żydzi — jest antysemityzmem, „podkrotym nienawiścią do Żydów, a nie miłością do zwierząt”, jak twierdzą Żydzi z „Naszego Przeglądu”.

### ENDECY Z B. B.

Dowodzą oni dalej, że Twa Opieki nad Zwierzętami „opanowane jest przez żywioły endemie”, bo występuje przeciw ubojowi rytualnemu. Otóż według tego rodzaju klasyfikowania Polaków mamy już nietylko w klubie B. B. endeka senatora Rdułowskiego, który podniósł w Senacie, że żydowskie kahały w Warszawie pobierają 490.000 zł. rocznie od chrześcijan, jako haracz za ubój rytualny, ale i „Gazetę Polską” opanowaną endecy — którzy w dniu 27 marca wystąpili bardzo energicznie przeciw barbarzyństwu uboju rytualnego. Jeśli rabin Schorr zapewnia, że „humanitarność uboju rytualnego została w ciągu XIX — XX wieku

stwierdzona”, to mu „endecy” s „Gazety Polskiej” odpowiadają: „Zbędne byłoby dowodzenie, iż t. zw. rytualny sposób zabijania zwierząt jest barbarzyństwem”. „Z jakiegokolwiek punktu widzenia rozważać będziemy sprawę utrzymywania się w Warszawie rytualnego uboju, dojdź musimy do jednego wniosku — należy najspieszniej ten barbarzyński anachonizm zlikwidować”.

Muszę szczerze przyklasnąć tym słowom tak w imię uczuć ogólnoludzkich, jak i w imię godności narodu polskiego i nietylko w Warszawie, ale w całej Polsce i w reszcie jeszcze mniej ucywilizowanego świata ubój rytualny winien być zakazany.

Widzimy, że w świetle wyjaśnień ks. Trzeciaka, popartych autorytatywnymi cytatami z Talmudu, jedyny argument sfer żydowskich „przepis religijny” został unicestwiony. Zarzut antysemityzmu w akcji zwalczania barbarzyństwa tej postaci uboju nie wytrzymuje również krytyki z chwilą, gdy się apeluje do uczuć humanitarnych kulturalnych sfer żydowskich, które mają możliwość koszerować mięso w domu, zgodnie z przepisami zakonu, nie żądając wcale bezpodstawnego znaczenia się nad zwierzęciem.

Raz jeszcze zaznaczamy, że sprawa uboju rytualnego jest wyłącznie sprawą kolosalnych dochodów kahałów kosztem konsumentów chrześcijan. Ohydny tortur, zadawanych zwierzętom, nie usprawiedliwił nie zdola, to też musi się tej haniebie raz wreszcie położyć kres.

# Odnalezienie porwanego dziecka

(Dokończenie ze str. 1-aj)

dził się z sąsiedniego domu, t. j. Nowolipki 82.

Izdebka Łukasikowej jest mała, zawiera około 7 metrów powierzchni. W norze tej gnieźdzą się więc 4 osoby, obojga pici, a od tygodnia do nory tej Rakowska wprowadziła i powierzyła „opiecz” Łukasikowej zaginionego Januszka.

### Lilja na śmietniku

Po sprowadzeniu Januszka, którego przez cały czas pobytu w tej ohydnej i brudnej norze nie wprowadzono ani razu na powierzchnię, zasłonięto szczelnie okna, prawdopodobnie, by ktoś nie podpatrzył chłopca, którego wygląd stanowiłby olbrzymi kontrast z otoczeniem. Byłaby to dosłownie Lilja na śmietniku.

W czasie, gdy nieszczęśliwy ojciec wszedł do izdebki, Januszek siedział pod oknem. Na stoliku przy oknie leżała jedna z wczoraj-

szych gazet. Na gazecie tej, dość wyrobionym charakterem pisma ktoś piórem zanotował nazwisko „Cecylja Chojnowska, uczennica 7 klasy”. Gazetę tę zabrano i wręczono następnie policji do dalszego dochodzenia. Nazwisko to mogło być napisane przypadkowo, może być również ważnym szczegółem w toczącym się śledztwie.

Zwraca uwagę w tej niezwykle zagadkowej aferze fakt, iż Rakowska oczekując z p. Skalskim na ul. Wolność rzekomo na powrót dziecka ze spaceru, na chwilę opuściła go i rozmawiała z jakąś młodą dziewczyną, mówiąc do niej „Celinka”. Niewątpliwie dochodzenie policyjne, które zapewne będzie wszczęte w tej sprawie dopiero dziś, ustali, czy owa tajemnicza „Celinka”, z którą rozmawiała Rakowska na ul. Wolność, jest córką Łukasikowej.

# Same tajemnice

Sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo i zagadkowo. Niewiadomo przedsięwzięciem w jakim celu Rakowska porwała dziecko, a następnie ukryła je u Łukasikowej. Charakterystyczne jest również, że dziecko całkowicie przebrano, kupując mu od a do zet i bieliznę i ubranko, do czapki włącznie. Zwraca również uwagę fakt, iż chłopca, prawdopodobnie dla zmiany śladów, ostryżono, pozabawiając go charakterystycznych jasnych loków, które tak często zwracały uwagę przechodniów.

Rakowska, zapytana w jakim celu wprowadziła dziecko, pytania te zbywała ogólnikami, dowodząc, że dziecku było bardzo dobrze, że dostało nowe ubranie, było dobrze karmione i odżywiane. W oświadczeniach Rakowskiej, jej męża oraz dwóch zagadkowych informatorów, którzy dali znać nie-

kania choćby nierodzonego dziecka. Temu przypuszczeniu przeczą wielogodzinne oświadczenia Rakowskiej, który twierdzi z całym uporem, że nigdy rozmowy z żoną nie dotyczyły tego tematu.

Z całokształtu zagadkowej sprawy wysuwa się przypuszczenie, posiadające najwięcej cech prawdopodobieństwa, że Rakowska i jej współnicy uprowadzili dziecko, by je następnie komuś sprzedać. Pośpiech, z jakim dziecko zmieniono nie do poznania przez obcięcie mu włosów oraz całkowitą zmianę ubranka, wyraźnie przemawiają za tą tezą.

Sprawą tajemniczego uprowadzenia Januszka zainteresowało się całe społeczeństwo, a przede wszystkim matki małych dzieci. Niewątpliwie wszyscy rodzice razem z rodzicami Januszka interesowali się jego losem i poszukiwaniami wszczętymi przez władze. Porwanie Januszka jest niemałą identyczne z tego rodzaju przestępstwami, masowo popełnianymi w Stanach Zjednoczonych. Na tem tle zrodziły się również pogłoski o uprowadzeniu Januszka na zamówienie i z polecenia żony Hauptmana, skazanego na śmierć za porwanie synka p. Lindbergh, o których donosiliśmy w numerze wczorajszym.

### Czekamy

### na wyniki śledztwa

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja i komisariat, gdzie złożono zameldowanie i dokąd sama rodzina przyprowadziła Rakowską oraz dwóch zagadkowych informatorów. Spodziewaćby się należało, że władze policyjne, mając pierwszą tego rodzaju sprawę w Warszawie, natychmiast przeprowadzą energiczne dochodzenie, tembardziej, że sprawa jest pełna tajemnic i zagadek i każda godzina zwłoki może uniemożliwić dalsze kroki władz policyjnych przy

zlikwidowaniu ewentualnej bandy porwaczy dzieci.

Do chwili zamknięcia numeru zarówno mąż Rakowskiej, jak i Łukasikowa nie zostali aresztowani, a w mieszkaniach ich nie przeprowadzono rewizji, której wyniki mogłyby naprowadzić dalsze śledztwo na właściwą drogę. Niewiadomo, co się stało z ubrankiem Januszka, które mu Rakowska pośpiesznie zmieniła na tandetny, choć elegancki, kostiumik. Rakowska była tak bezczelna, że zwróciła się do matki Januszka z żądaniem natychmiastowego zwrotu ubranka. Rostropni rodzice żądali jednak najpierw zwrotu tego ubranka, w którym Januszek był uprowadzony. Po otrzymaniu starego ubranka wyrazili gotowość zwrotu zakupionych przez złodziejkę przedmiotów. Co się stało ze starym ubrankiem Januszka niewiadomo.

Cała opinia publiczna oczekuje z niezwykłym zainteresowaniem wyników śledztwa, przeprowadzonego przez policję. Setki tysięcy rodziców bynajmniej nie chce, byśmy na polu „przemysłu” porwania dzieci nietylko dorównali, ale w ogóle naśladowali Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W dziejach Odrodzonej Polski porwanie dziecka jest wypadkiem bodajże pierwszym tego rodzaju. Nowy polski Kodeks Karny z dnia 11 lipca 1932 r. zajmuje się tą sprawą w artykule 199, który brzmi:

„Art. 199. Kto wbrew woli osoby mającej prawo opieki lub nadzoru uprowadza lub zatrzymuje nieletniego poniżej lat 17, albo osobę znajdującą się pod opieką lub nadzorem spowodu niemożności lub nieprzytomności podlega karze więzienia do lat 5”.

Jak więc widzimy, prawodawca polski przewiduje za porwanie dziecka stosunkowo łagodną karę, która w Ameryce jest bardzo surowa, bo aż do kary śmierci włącznie.